Cena 6 hal.

Nr. 395. Kraków, Sobota 7. Sierpnia 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 33. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 6000.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) 20 halerzy, skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. — Nekrologi i t. d. 60hal. od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 kor. od 100egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje w Wiedniu Haasenstein i Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun. — Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 7. sierpnia.

Urzędowo donoszą dn. 6. sierpnia 1915:

Północny teren.

Na północny zachód od Dęblina poczynili nasi sprzymierzeńcy postępy. Między Wisłą a Bugiem trwają dalej walki pościgowe.

Galicya wschodnia.

Położenie niezmienione.

Zast. szefa sztabu jeneraln. von **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 7. sierpnia.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 6. sierpnia 1915 r.:

Południowo-wschodni teren.

Nasze wojska, które posunęły się przez Wisłę, zdobyły kilka nieprzyjacielskich pozycyi. Nieprzyjacielskie kontrataki pozostały bez skutku.

Armie generała feldmarszałka Mackensena kontynuowały walki pościgowe. Na północny wschód od Puław wyrzuciły nieprzyjaciela z jego stanowisk wojska austro-węgierskie, pod Sawinem zaś (na północ od Chełmu) wojska niemieckie.

Wschodni teren.

W Kurlandyi odbyły się korzystne dla nas walki kawaleryi w okolicy Popel (60 km. na północny wschód od Poniewieża) oraz pod Kowarskiem i Kurklem (na północny wschód od Wilkomierza). Na froncie Narwi na południe od Łomży, poczyniły niemieckie armie pomimo zaciętego oporu Rosyan dalsze postępy.

Między ujściem Bugu a Nasielskiem wojska zamykające Modlin przebiły jedną nieprzyjacielską pozycyę na południe od Błędostowa i wtargnęły na dolny front Narwi.

Nasza eskadra powietrzna obrzuciła dworzec kolejowy Białegostoku bombami.

Jak to już wspomniano we wczorajszem sprawozdaniu, Rosyanie zostali wyparci z zewnętrznych i wewnętrznych fortów Warszawy, tak, że przytem miastu nic się nie stało. Rosyanie, opróżniwszy Warszawę, zostali odrzuceni do Pragi na prawy brzeg Wisły. Stamtąd ostrzeliwują oni od wczoraj wnętrze Warszawy silnie ogniem artyleryi i piechoty. Jak się zdaje, szczególnie idzie Rosyanom o zniszczenie starego zamku królewskiego, gdyż naszym wojskom w tak wielkiem mieście jak Warszawa, przez tak mały ogień oczywiście nic się nie stanie. Nie będzie tedy można dawać wiary twierdzeniu Rosyan, że opróżnili stolicę Polski, aby ją oszczędzić.

Zachodni teren.

Walki pod Lingekopf i na południe stamtąd trwały dalej. Nasze armaty ochronne zmusiły do wylądowania 4 nieprzyjacielskie aeroplany. Jeden z nich spłonął, jeden został strzałami zniszczony. Nad wybrzeżem wpadł w nasze ręce francuski hydroplan wraz z załogą.

Naczelne kierownictwo armii.

Po zajęciu Warszawy.

Radość w Berlinie.

Berlin. (T. B.) Z rozporządzenia głównokomenderującego marchii, dano dzisiaj w południe 60 strzałów z powodu zajęcia Warszawy.

Administracya niemiecka w Warszawie.

Kolonia (T. B.). „Koelnische Ztg." donosi: Prezydent policyi Glasenapp został w tym samym charakterze powołany do administracyi niemieckiej do Warszawy.

Prasa berlińska o zajęciu Warszawy.

Berlin. (T. B.) Dzienniki podnoszą znaczenie upadku Warszawy, wskazując na znaczenie miasta, jako stolicy Polski, jako potężnej twierdzy, jako centrum handlu i wielkiego i małego przemysłu, jako ważnego punktu węzłowego rosyjskich kolei zachodnich i jako punktu przejścia przez szeroką Wisłę.

„Vossische Ztg" powiada, że dla osądzenia ogólnej sytuacyi wojennej wchodzi w rachubę przedewszystkiem skrócenie frontu. Major Morath pisze w „Berliner Tageblacie", że nie brak amunicyi, nie brak żołnierzy zmusił Rosyan do opuszczenia twierdzy, ale pobita strategia wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, jakoteż rozluźniona dyscyplina wojskowa z powodu wielu klęsk. Dziennik ten pisze w artykule wstępnym: „Zajęcie Warszawy jest czynem dokonanym w służbie obyczaju zachodniego Europy, chociaż stare i dumne ludy kultury, jak Francya i Anglia, są pomocnikami pokonanego obecnie panowania rosyjskiego. Niemcy stoją znowu na straży u progu, przez który kozactwo zamierzało wtargnąć na zachód. Nazwisko Hindenburga daje gwarancyę, że żaden Mikołaj Mikołajewicz tak prędko tego progu nie przekroczy". „Berliner Morgenpost" pisze, że wzięcie Warszawy otwiera dla dalszego prowadzenia operacyi nową podstawę, z której posuwanie się na wschód będzie się mogło odbywać na szerokim froncie.

Głosy dzienników wiedeńskich.

Wiedeń (T. B.). Cała prasa monarchii sławi zajęcie Warszawy i Dęblina jako wydarzenie o wielkiej doniosłości historycznej, wydarzenie, którego nie zatrą żadne kunsztowne biuletyny nieprzyjacielskiego sztabu generalnego.

„Fremdenblatt" pisze: Szczególna ironia losu leży w tem, że twierdza, którą car zbudował w sercu Polski przeciw europejskiej cywilizacyi i kulturze, została dla Rosyi stracona właśnie w rocznicę dnia wypowiedzenia Niemcom wojny przez Francyę i Anglię. Z Warszawy padło nie tylko gospodarcze, polityczne i kulturalne centrum Polski rosyjskiej, lecz także najsilniejsza ostoja systemu obrony rosyjskiej.

„N. Fr. Presse": Warszawa i Dęblin znaczą dla obu mocarstw tyle, że w dalszej wojnie z Rosyą będą mogły wyczekiwać przyszłości jakby z obronnego portu, niedostępne dla najgwałtowniejszych burz. Duma Rosyi została głęboko upokorzona i musi się nasunąć pytanie, czy Rosya straciła tylko twierdzę, czy też kampanię.

„N. W. Tageblatt": Linia Wisły z Warszawą i Dęblinem w rękach sprzymierzonych cesarstw jest najsilniejszą rękojmią zwycięstwa w wojnie światowej.

„Reichpost": Wrażenie tego chlubnego wypadku będzie w nieprzyjacielskim obozie i u neutralnych olbrzymie, gdyż mimo rosyjskich upiększeń nigdzie nie będzie złudzeń co do rozstrzygającej doniosłości i skutków zdobycia tych twierdz.

„Zeit": Było ze strony Rosyi zręcznem posunięciem szachowem, że minister wojny Poliwanow opróżnienie Warszawy z góry zapowiedział, aby osłabić wrażenie tego niesłychanego faktu, mimo to fakty się nie zmieniają, chociaż się im da inną nazwę. W dniu zajęcia Warszawy i Dęblina możemy się oddawać radosnej nadziei, że się nam uda wywalczyć pokój, do którego tęskni świat.

„Deutsches Volksblatt": To, co sprzymierzone wojska w wiernem braterstwie broni w ostatnim miesiącu wśród twardych walk zdobyły, oprze się wszelkim próbom odzyskania ze strony nieprzyjaciela. Nieprzerwany ciąg świetnych powodzeń broni mocarstw centralnych daje przemożny obraz świadomości celu i siły agresywnej sprzymierzonych wojsk.

„Arbeiter Ztg." sławi upadek Warszawy i Dęblina jako wielki historyczny punkt zwrotny i jako dzień tak doniosły, jaki tylko w ciągu jednego wieku powraca.

Głos węgierski.

Budapeszt (T. B.). „Neues Pester Journal" pisze: Polska rosyjska należy dzisiaj do historyi. Miliony naszych braci polskich, którzy setki lat wspólnie z Węgrami tworzyli zaporę dla zachodu Europy, broniącą go przed barbarzyństwem wschodniem, mogą znów odetchnąć swobodnie. Skończyło się panowanie knuta w Polsce.

„Az Ujsag" pisze: Warszawa padła. Nie. Warszawa zmartwychpowstała. Spadły więzy wolności polskiej. Padła kaźń tortur samowoli cara. Warszawa obecnie pod znakiem wolności i ludzkości rozpocznie nowe życie. Na naszych zwycięskich mieczach nie niesiemy niedoli niebezpieczeństwa, jak to niegdyś niosły hordy cara, lecz niesiemy sprawiedliwość i serdeczną sympatyę.

„Pester Lloyd" pisze: Łup z roku 1813 znów wymknął się z mocy cara. Stolica Królestwa Polskiego jest oswobodzoną. Jeden z celów wojny został zwycięzko osiągnięty. Armia rosyjska, która według oczekiwania mocarstw sojuszowych miała zdruzgotać nasze państwo, ustąpiła sromotnie z Warszawy, a miasto to oswobodzone zostało z 100 letniego cierpienia.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, d. 7. sierpnia.

Urzędowo donoszą d. 6 sierpnia 1915:

Codzień wracające próby ataku i poszczególne wycieczki Włochów kończą się dla nich zawsze zupełnem fiaskiem. Gdzie włoska piechota ruszy do ataku, tam albo już nasz ogień armatni ją spędzi, albo gdy się temu ogniowi oprze, nasza dzielna piechota odeprze ją wśród wielkich strat. Także przygotowanie ataków przez jak najsilniejszy ogień działowy nie potrafi nic zmienić w tym przebiegu zdarzeń. I tak w nocy z 5. na 6. rozbiło się kilka ataków, jeden wykonany z Sagrado, jeden na wyżyny Podgory, gdzie pole ataku zasłały trupy włoskie. Zwłaszcza nieprzyjacielskie ataki w odcinku Plavy i w obszarze Krnu, były bezskuteczne. Jeden włoski balon na uwięzi, służący dla celów wywiadowczych, został zestrzelony pod Monfalcone.

W Alpach karnickich wojska nasze obsadziły w okolicy Monte Paralba kilka korzystnych stanowisk na wzgórzach na terenie włoskim.

Na froncie tyrolskim odparto atak nieprzyjacielskiego batalionu na Col di Lana. Nasza patrol napadła na włoskiej stronie obrębu Ortlerskiego na jedną połowę kompanii włoskiej i zadała jej znaczne straty.

Zast. szefa sztabu generalnego v. **Höfer**, polny marszałek porucznik.

Walki na morzu.

Wiedeń, dnia 7. sierpnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 6. sierpnia:

Jedna z naszych łodzi podwodnych wczoraj rano schwytała i zatopiła pod Pelagosą włoską łódź podwodną typu „Nautilus".

Ogniem szrapnelowym został około północy z 5. na 6. sierpnia zestrzelony włoski okręt powietrzny Citta di Jesi w chwili, gdy usiłował dotrzeć do portu w Poli. Stało się to, zanim jeszcze zdołał wyrządzić jaką szkodę. Załoga okrętu powietrznego, składająca się z 3 oficerów morskich, 1 maszynisty i 2 żołnierzy, dostała się do niewoli. Balon odstawiono do Poli.

Komenda floty.

Wojna z Rosyą.

Arcyks. Józef Ferdynand w Lublinie.

Wiedeń (T. B.). Z wojennej kwatery donoszą pod datą 5. sierpnia: Arcyksiążę Józef Ferdynand wkroczył dziś o 11. przed południem na czele wojsk uroczyście do miasta Lublina. W ulicach wojsko tworzyło szpaler przed samochodem, po którego boku jechali jeźdźcy. Przed budynkiem rządowym stał szwadron honorowy z muzyką pułkową. Na powitanie Arcyksięcia wyszli: prezydent miasta Lublina z deputacyą rady miejskiej i reprezentantów prowincyi Lublina, prezes komitetu pomocy wojennej, prezydent ochotniczej milicyi obywatelskiej, reprezentanci duchowieństwa wszystkich wyznań. Na hołdowniczą mowę prezydenta miasta odpowiedział Arcyksiążę: Przyjm panie prezydencie moje podziękowanie za powitanie mnie imieniem miasta. Sprzymierzone wojska nasze walczą przeciw rosyjskiej przemocy, ale nie przeciw spokojnej ludności Lublina. Ludność zdobytych przez nas obszarów i ludność Lublina mogą być póty pewne mojej życzliwości i mojej ochrony, póki się będą wstrzymywać od wszelkiej nieprzyjaznej działalności i wszelkiego oporu i odpowiedzą naszym uprawnionym żądaniom.

Potem zaszczycił Arcyksiążę wszystkich obecnych funkcyonaryuszy rozmową. Wieczorem odbył się capstrzyk.

Neutralni o położeniu w Królestwie.

Berno Szw. (T. B.) W „Bundzie" pisze Stegemann: Rosyjski minister wojny oświadczył w Dumie, że wojska rosyjskie cofają się według planu. Jest to prawdą, ale plan ten jest skutkiem planu sprzymierzonych. Stoim wobec najtrudniejszego problemu strategicznego, który przeprowadza Rosya, mianowicie wobec nowego ugrupowania wojsk pod koncentrycznym naciskiem nieprzyjaciela oraz po klęskach i stratach w najniezbędniejszym materyale bojowym dla wojska. Czy ruch ten dokona się jako ruch strategiczny, czy też pod tem określeniem przyjdzie do pośpiesznego wycofania mas, jeżeli one ujdą okoleniu? Obecne wiadomości stawiają przeprowadzeniu strategicznego odwrotu Rosyan jak najgorsze horoskopy. Wszystkie ruchy dokonują się jeszcze. Tymczasem na zachodzie ze strony Anglii i Francyi, nawet nie usiłują przynieść ulgi. Wielką ofenzywę Włochów nad Izonsą można na razie nazwać nieudałą.

Francuzi o odwrocie Rosyan.

Paryż (T. B.). Wojskowi krytycy francuscy zajmują się kwestyą, czy odwrót rosyjski będzie mógł być bez niebezpieczeństwa przeprowadzony. Oświadczają oni, że z powodu przerwania lini nad Narwią i z powodu zdobycia linii kolejowej Lublin—Chełm, położenie wojsk rosyjskich, które jeszcze stoją w obrębie Warszawy, daje powód do obaw. Zagrożenie skrzydeł wojska rosyjskiego przez Niemców zostało uskutecznionem. Nie wiedzieć jakie kontrzarządzenia wydał wielki książę Mikołaj Mikołajewicz, aby ujść okoleniu. Nie można się oddawać żadnym illuzyom. Stan dróg w Polsce najmniej się nadaje do tego, aby tak ogromny odwrót mógł się dokonać bez trudności. Zagadnienie, jakie mają rozwiązać Rosyanie, a mianowicie jak utrzymać łączność swoich armii, jest bardzo trudnem.

Spóźnione rozważania.

Londyn (T. B.). Korespondent „Timesa" donosi z Warszawy, że opinie co do kierunku oblężenia są podzielone. Panuje pytanie, czy los miasta będzie rozstrzygnięty nad Narwią czy też na linii Lublin-Chełm. Niemcy mają zdaje się w planie przełamanie linii koło Wyszkowa, aby odciąć główne połączenie z Petersburgiem. Wielka odpowiedzialność ciąży na pewnych władzach rosyjskich, które za swoje zaniedbania będą musiały odpokutować. Duma ogromną większością 345 głosów uchwaliła wystąpić przeciw winnym, bez względu na osobistości. Wśród tych, którzy mają być pociągnięci do odpowiedzialności, znajduje się także były minister wojny Suchomlinow.

Angielski optymizm.

Londyn (T. B.). Na zgromadzeniu w Bongor powiedział Lloyd George, że niema najmniejszych obaw co do wyniku wojny. Ciemne chmury na wschodzie nie wywołują niego zaniepokojenia gdyż widzi on promień nadziei, a mianowicie w odrodzeniu ludu rosyjskiego. Nieprzyjaciele nie pojmują, że sami pomagają do zerwania zardzewiałych łańcuchów, które więziły duszę narodu rosyjskiego. Spełniają oni dla Rosyi to, co ojcowie spełnili wobec Francyi. Pomagają ostrzyć miecz, który ich zniszczy.

Wyżywienie wojska w Królestwie.

Wiedeń (T. pryw.). „Korespondent Zeit" z kwatery wojennej donosi o położeniu koło Radomia i pisze: Rosyanie zabrali z uprawnych pól całą ludność, ale już pojawiły się niemieckie oddziały robotnicze, które rzną, młócą i mielą zboże. Także uprawa jarzyn nie została zniszczona, co wszystko wychodzi na dobre wojsku. Wojsko żywi się tu lepiej, niż w czasach pokojowych, i ma biały chleb o 75 proc. pszenicy. Setki tysięcy ludzi, posuwających się między Bugiem a Wisłą, raczy się dobrze, jak w domu tylko w niedzielę.

Wojna turecka.

Konstantynopol. (T. B.) Agencya Milli: Główna kwatera donosi:

Front kaukaski: Nasz marsz naprzód podjęty na prawem skrzydle postępuje. Nasze wojska obsadziły całą dolinę Murad i 3. sierpnia ścigając nieprzyjaciela, odebrały mu Alaszkerd na północny zachód od Karakilisse.

Front dardanelski: W nocy z 3. na 4. bm. wywołał nieprzyjaciel przed rowami naszego lewego skrzydła wybuch miny i podjął atak, został jednak ze stratami dla siebie odparty. Stwierdziliśmy, że przed rowami leży wielka liczba zabitych nieprzyjaciół. W tej samej nocy bombardowali nasi artylerzyści na prawem skrzydle nieprzyjacielski torpedowiec i trafili go. Torpedowiec cofnął się z pożarem na pokładzie. Pod Sed-il-bahr słaby, czasem ustający pojedynek ognia artyleryi i piechoty. Przez postępujące naprzód ataki, wojska nasze wzięły nieprzyjacielowi na lewem skrzydle 200 metrów terenu, w kierunku na jego rowy. Nieprzyjacielscy lotnicy rzucili bomby na szpital w Lagarde pod Sed-il-bar, mimo, że wyraźnie było tam umieszczone Godło Czerwonego Półksiężyca. Czterech ludzi znajdujących się w leczeniu zostało zabitych, 14 osób zranionych.

Na innych frontach nic szczególniejszego.

Odwrót rosyjski.

Konstantynopol (T. B.). Według prywatnych wiadomości z Erzerum, skutkiem walk, które od dwóch dni odbywają się w górskiej okolicy a które obejmują także strefę Ararat, Karakilisse i Alszkerd, znajdującą się zupełnie w pobliżu turecko rosyjskiej granicy w oddaleniu około 170 kilometrów na wschód od Erzerum, cofa się główna siła rosyjska w nieporządku w kierunku Kagnysman na terytoryum rosyjskie. Rosyanie mieli około 1000 zabitych i 2000 rannych. Armia turecka ściga Rosyan.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 7. sierpnia 1915 r.

Zebranie Koła Polskiego.

Wiedeń (T. B.). „Polnische Zentralkorrespondenz" donosi: Z okazyi zdobycia Warszawy prezes Koła Polskiego Dr Biliński zwołał posiedzenie Koła Polskiego na poniedziałek dnia 9. bm. do Wiednia.

Orędzie Poicarego.

Paryż (T. B.). W orędziu odczytanem w obu Izbach prezydent Poincare wyraża narodowi i armii francuskiej podziękowanie i podziw, podkreślając, że zalecona przez niego przed rokiem narodowi francuskiemu święta jedność, będącą warunkiem zwycięstwa, trwa nadal. — Naród wie, że walczy o dobro rasy, tradycye wolności i że od zwycięstwa Francyi i jej sojuszowców zawisła przyszłość cywilizacyi naszej i los ludzkości. W zaślepieniu i dumie sądzili Niemcy, że Francya jest niezdolną do wytrwania. Naród i armia nie dadzą się zastraszyć ani kłamliwemi wiadomościami, ani też zaniepokoić hałaśliwemi manifestacyami pokojowemi manifestów nieprzyjaciela. Republika może przyjąć jedynie pokój, który gwarantuje europejskie bezpieczeństwo, zaś Francyi pozwoli odetchnąć, żyć i pracować. Przyjąć ona może pokój taki tylko, który przywróci całość rozkawałkowanej ojczyzny, odbuduje ruinę i chronić będzie Francyę skutecznie przeciw ponownemu odżyciu ambicyi germańskich. Fracya pragnie zwycięstwa i Francya zwycięży.

Sprawa kanonika Vrankken.

Berlin (T. B.). Biuro Wolffa donosi z Brukseli: Sekretarz kardynała Marciera kanonik Vrankken z powodu oporu stawianego straży niemieckiej podczas rozpraszania nagromadzonych ludzi koło bramy w Mechlinie, został skazany na miesiąc więzienia. Generalny gubernator podarował kanonikowi karę w drodze łaski. Co poza tem rozpowiadają o tym wypadku jest czystym wymysłem.

Zatopienie „Turquoise" i „Bougget".

Londyn (T. B.). „Le Nouveliste" donosi z Brest: Okręty angielskie „Turquoise" i Bougget" zostały przez niemieckie łodzie podwodne zatopione koło wysp Scilly.

Zatopienie parowca angielskiego „Rauza"

Londyn (T. B.). Niemiecka łódź podwodna zatopiła parowiec angielski „Ranza", mający 2320 ton pojemności. 9 ludzi załogi urawał parowiec holenderski.

WYLEWY.

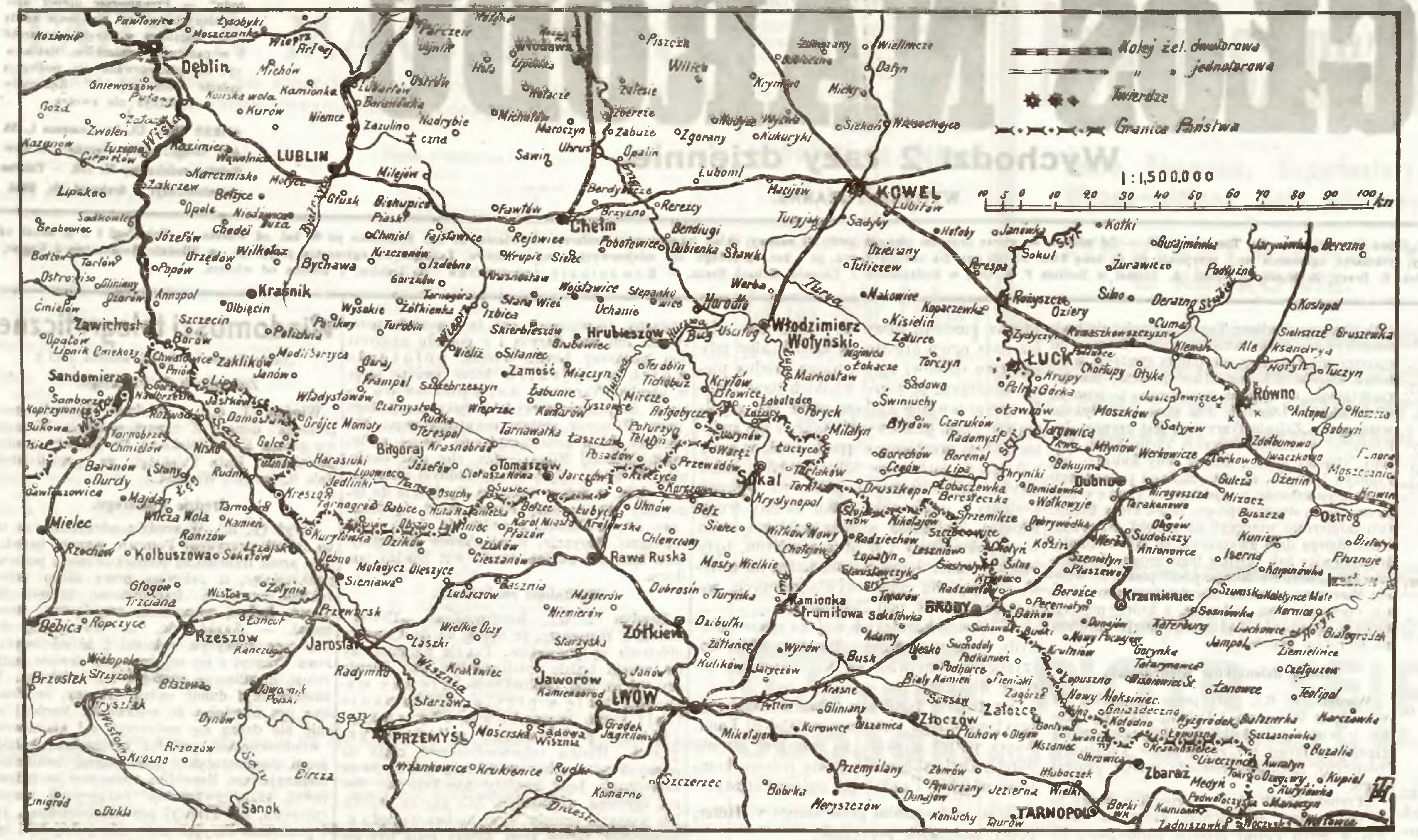
Powódź w Krakowie.

Z powodu dalszego napływu wód górskich, wezbranych wskutek ostatnich deszczów, stan wody na Wiśle pod Krakowem przez cały dzień wczorajszy podnosił się w dalszym ciągu z godziny na godzinę. Przed południem koło godziny 11 stan wody na Wiśle wynosił 2.84 ponad poziom, o godz. 2 popołudniu stan wody podniósł się do 3 m., w trzy godziny później o godz. 5 wynosił już 3.30 m., wieczorem zaś koło godz. 9 dosięgnął 3.50 m. Już onegdaj — jak wczoraj donieśliśmy — z powodu nadmiernego podniesienia się poziomu Wisły, zaczęły zagrażać wylewem jej dopływy podkrakowskie, jak Wilga, Rudawa i Białucha. Pomimo wydanych przez władze zarządzeń i podjętych robót, mających na celu ochronę miasta przed powodzią, tak Wilga jak i Rudawa wystąpiły z brzegów, a ponadto wylała i Wisła. Stara Rudawa zalała ulicę Wolską u wylotu na Błonia, Aleje Krasińskiego i Mickiewicza, część Parku Dra Jordana, Oleandry i chodniki po drugiej stronie położone; woda z kanałów zalała w ul. Wolskiej między innemi piwnice w domu p. Telza, gdzie się mieściły magazyny papieru drukarni tego samego właściciela. Wilga zalała piwnice domów przy ulicach niżej położonych w Ludwinowie i Zakrzówku. Najwięcej szkód wyrządził wylew Wisły, który objął ul. Księcia Józefa, część Dębnik, na Zwierzyńcu i drogę do Przegorzał, dalej część obszaru dworskiego PP. Norbertanek ze Zwierzyńca, skąd fale uniosły z kilkudziesięciu morgów co dopiero zrzętego owsa. W Dąbiu wypartą została woda z kolektora i zalała także piwnice sąsiednich domów, oraz place. W mieście woda z Wisły wdarła się na plac Groble, woda z kanałów do piwnic przy ul. Dietlowskiej, Zielonej, św. Sebastyana, Bożego Ciała i innych, a nawet na Stradomiu, gdzie pojawienie się wody w piwnicach należy do wypadków bardzo rzadkich.

Władze wydały wszelkie potrzebne zarządzenia, komenda wojskowa wysłała na miejsce wylewów oddziały żołnierzy celem wykonywania robót ochronnych i niesienia pomocy dotkniętej ludności.

Dzisiejszej nocy spodziewany jest moment krytyczny, o ile wczoraj po za Krakowem nie było większych opadów deszczowych. W każdym razie wylew Wisły i jej dopływów wyrządził ogromne szkody, które tem są cięższe, że spadły w okresie strasznej wojny.

TEREN WOJENNY W KRÓLESTWIE POLSKIEM.



Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. zogran. odpow. — Redaktor odpowiedzialny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.